

Jakie to ciekawe, że słowo "śmierć" ma taki sam początek i koniec, jak słowo "świętość".

Tylko... w środku nieco inna treść: "świętość" ma więcej liter - jest obfitsza od "śmierci", za to "śmierć" może się zmieścić w "świętości", bo jest mniejsza i..... trwa krócej.

To, co z pozoru wydaje się uśmiercające, może okazać się uświęcające. A to, co miało mnie uświęcać, może uśmiercać - gdy wkradnie się pycha.

Tak. To bardzo ważne : "śmierć" mieści się w "świętości". Bez uświęcającego umierania za innych nie można święcie żyć wśród nich.

Ostatecznie "świętość" jest większa - i pochłania "śmierć".

Zawsze.

Meroutka